

43
Panie Majorze!

Ponieważ nie łatwo dostać się do Pana - zgodnie z radą p. Zofii Nałkowskiej, postanowiłem napisać.

Znajduję się w ciężkich warunkach: mam na utrzymaniu matkę i dwoje drobnych dzieci siostry niesłusznie wywiezionej do Rosji, jestem poważnie chory na dwunastnicę, zalegam za trzy miesiące z komornem, nie mam co jeść ani palić. Cztery moje powieści napisane przez wojnę, spłonęły w czasie powstania; w pismach - jak Panu dobrze wiadomo - trudno drukować - miejsce jest tylko dla aktualności; w końcu należę do ludzi nieśmiałych, nie umiejących się narzucać i rozpychać. Od lutego zarobiłem zaledwie trzy tysiące zł., plus tysiąc zł. zapomogi od Pana /marzec/.

Przedstawiam Panu początek powieści, którą /po stracie/ postanowiłem rekonstruować. Jest to autentyk czystej wody: Szymon - to mieszaniec poznany w ghetcie, kiedy dostarczałem tam żywność w 1942 r., Basia - taka sobie dziewczynka-sąsiadka z mego piętra w Al. Jerozolimskich. Szymon zjawił się u mnie pod koniec likwidacji ghetta - oddałem go "na przechowanie" Basi do Rembertowa, gdzie go okrutnie zamordowała wraz z czterema innymi Żydami. Książka moja jest śmiała i ma, między innymi, za zadanie, wykazać społeczeństwu, że Żydzi, zrodzeni na tej ziemi, kochają ją równie gorąco, jak wszyscy, że mają święte prawo uważać za swoją Ojczyznę i tęsknią za nią, gdziekolwiekby los ich rzucił. Książka ta - gdyby nawet nie miała wartości literackich - będzie ciekawym dokumentem i ma przysłużyć się dobrej sprawie. Żeby ją napisać - muszę jednak mieć coś włożyć do gęby. Mam propozycje Centr. Kom. Żyd. a ostatnio i "Książki" - wolałbym ją jednak wydać w "Czytelniku"! Wierzę, że Pan Major zrozumie zarówno moją ciężką sytuację materialną jak i ogromne pragnienie napisania tej książki. Jeżeli znał Pan "Bronkę" / Przeworski sprzedał 2000 egzemp. w trzy miesiące / - może Pan być pewien sukcesu "Szymona spod Gwiazdy i Krzyża"! Czekam na wiadomość od Pana Majora, tym niecierpliwiej, że, jak już zaznaczyłem - sytuacja moja jest rozpaczliwa.

Pozostaje z prawdziwym szacunkiem

Stanisław Kryński

P.S. Radzę Panu Majorowi poświęcić chwilę czasu na przejrzenie załączonego fragmentu.

